

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski, W-wa, Widok 21, druk „Matador”

Prostek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stanie się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU,
GRYPY I KATARZE

Rzesza zastawia sidła na Italię

Przymierze włosko-niemieckie oddaje Mussoliniego w całkowitą zależność od Hitlera

LONDYN. Korespondent „Exchange Telegraph” donosi z Rzymu, że ambasador włoski w Berlinie Attolico przysłał miał wczoraj do Rzymu propozycję rządu niemieckiego dotyczącą tekstu politycznego i wojskowego paktu między Włochami a Niemcami. Najważniejszą częścią paktu, dotyczącą współpracy wojskowej, ma składać się z następujących części:

1) Na wypadek zbrojnego kon-

fliktu w Europie Niemcy i Włochy przeprowadzą natychmiast konsultację przez reprezentantów wojskowych. Reprezentanci ci

mianowani zostaną w czasie pokoju, a nazwiska ich wymieniono w tajnym protokole dodatkowym.

2) Sygnatariusze zobowiążą się do rozpatrzenia swoich interesów jako jednej całości. Bez względu na to, czy groźący konflikt doty-

czy tylko jednej ze stron, Rzym i Berlin będą działały wspólnie, w ten sposób wprowadzając nowy czynnik w Europie — armię niemiecko-włoską.

3) Sygnatariusze zobowiążą się również — jeżeli będą prowadzić wojnę — nie podpisywać i nie prowadzić rokowań o oddzielne zawieszenie broni lub układ pokojowy.

Klauzula solidarności ma być głównym punktem propozycji Hitlera w pakcie niemiecko-włoskim. Polityczna strona propozycji niemieckiej opracowana jest po linii istniejącej już współpracy osi Rzym — Berlin, lecz wprowadza dwa nowe punkty:

1) Sygnatariusze zobowiązują się do wzajemnego uszanowania ich istniejących sojuszy i traktatów przyjaźni.

2) Sygnatariusze zobowiązują się nie rozpoczynać żadnych rokowań w sprawie żadnych układów bez uprzednich rozmów między Rzymem a Berlinem.

Według propozycji niemieckiej, pakt ma zostać zawarty na okres 10 lat, po upływie których tekst paktu może zostać zmieniany na podstawie doświadczeń, uzyskanych w tym czasie.

Jest oczywiście rzeczą bardzo wątpliwą, czy Mussolini będzie dobrowolnie oddał się pod taki „protektorat” Hitlera!

Z wyżej przytoczonych propozycji rządu niemieckiego widać niezaprzeczalny cel Berlina: Rzeszy Niemieckiej idzie więc przede wszystkim i jedynie o to tylko, aby całkowicie usidłać Włochy w sieci swoich interesów, pozbawić je prawa do jakiegokolwiek samodzielnego działania, słowem rozciągnąć nad Italią swego rodzaju przymus podporządkowania się wszelkim planom niemieckim.

Gwałtowna śmierć Hitlera

tematem sensacyjnej powieści i powodem zbrodni

Sensacyjne porwanie męża Amelii Earhart

LOS ANGELES. Znany wydawca amerykański George Putnam, b. mąż słynnej lotniczki Amelii Earhart, która zginęła w ubiegłym roku w przelocie przez Pacyfik, porwany został wczoraj rano ze swego domu w Los Angeles i porzucony w drodze w Bakersfield (Kalifornia) o 160 km.

od Los Angeles. Putnama znaleziono związanego z zakneblowanymi ustami w stanie zupełnego wyczerpania.

Według zeznań Putnama porwania dokonali dwaj Niemcy, by nastraszyć wydawcę i w ten sposób skłonić go do odstąpienia od zamiaru wydania powieści fantastycznej pt.: „Człowiek który za-

bił Hitlera”.

Tematem książki jest gwałtowna śmierć Hitlera, utrzymywana w tajemnicy przez najbliższych jego współpracowników, którzy posługują się jego sobowtórem dla utrzymania się przy władzy. Książka ma ukazać się w przyszłym miesiącu.

Bezpieczeństwo Anglii oparte o Wisłę

Minister Bonnet o pakcie anglo-francuskim i sytuacji w Europie

SOUTHAMPTON. Wczoraj w południe przybył tu samolotem z Paryża francuski minister spraw zagr. Bonnet wraz z małżonką.

Podejmowany jako gość honorowy przez miejscową „Alliance Francaise” śniadaniem, min. Bonnet podkreślił podczas swego przemówienia doniosłość przyjaźni francusko-angielskiej w obecnej sytuacji europejskiej.

„Współpraca między Anglią a Francją nie była jeszcze nigdy ściślejsza, aniżeli obecnie — oświadczył min. Bonnet. Nigdy jeszcze wspólna nieugiętość woli — nie była tak jasna, a zasady wspólnej polityki wyraźniej określone.

W niedawnym swym oświadczeniu premier Daladier zasady te zdefiniował w tym kierunku, że Francja i Anglia oprą się wszel-

kiej dominacji, nie odrzucając jednak żadnej współpracy z kimkolwiek. Za przykładem Francji, która zacieśniła swą narodową dyscyplinę, Anglia wykazała ten sam duch, przyjmując zasadę przy musowej służby wojskowej — zasadę tak obcą jej tradycji i usposobienia. Anglia rozszerzyła swój system bezpieczeństwa nie tylko do Renu, ale oparła go o Wisłę.

Naród angielski i wielki mąż stanu, który jest jego wodzem — nienawidzą wojny tak samo, jak rząd i naród francuski. Narody te uświadamiają sobie, w jaką bezdenną przepaść może popaść

świat przez wojnę. Jednocześnie jednak oba narody zdają sobie sprawę, że egzystencja zarówno jednostek, jak i państw możliwa jest tylko wtedy, jeśli powzięte zostanie największe ryzyko, które jest prawem tego świata. Anglia i Francja zmuszone zostały dać swe słowo i swą ręką na rodem zdecydowanym bronić swej niepodległości i wolności. Słowa tego i ręką tych Francja i Anglia dotrzymają.

Mało poczynił ludzkich osiągnięto kiedykolwiek tak wielki sukces, jaki przypada w udziale bu downiczym przyjaźni anglo-francuskiej.”

Minister Bonnet przybędzie do Londynu dziś wieczorem. Będzie on podejmowany obiadem w ambasadzie francuskiej, po czym powróci do Paryża jutro rano samolotem z Croydan.

Złóż ofiarę na FOV

Prowokatorzy gdańscy przeciągają strunę!

Napady w wolnym mieście piętnowane przez prasę całego świata

GDANSK. Nieznani sprawcy wybili wczoraj szyby w prywatnym mieszkaniu woźnego komisarzatu generalnego R. P. Szafrankiego.

Pewien szturmowiec, którego nazwiska dotychczas jeszcze nie ustalono, przechodząc rano obok księgarni kolejowej „Ruch”, w której wczoraj wybito 3 wielkie szyby wystawowe, przy czym jedna z nich trzymała się jeszcze resztkami, zdruzgotaną kamieniem doszczętnie.

W ciągu ostatnich dni spotęgowane również zostały represje prasowe. W dniu wczorajszym policja gdańska skonfiskowała m. in. wydanie następujących pism polskich: Ostatnie Wiadomości, ABC, Kurier Bałtycki, Dziennik Gdyniński, Gazeta Polska, Kurier Poranny, Kurier Poznański i Słowo Pomorskie.

Prowokowane przez rozżwieczonych Niemców zamieszkałych w Gdańsku awantury spo-

tykają jak najostrejszym potępieniem na łamach prasy światowej.

W korespondencji z Warszawy, zatytułowanej „Polska nie uzna żadnego plebiscytu w Gdańsku”, „Paris Soir” przytacza głosy prasy warszawskiej, świadczące, że rząd polski przeciwstawia się każdej próbie jednostronnego rozwiązania problemu wolnego miasta.

Korespondent donosi skądinąd o wzrastającym z każdym

dniem napływie podejrzanych „turystów” niemieckich, którzy wszystkimi środkami komunikacji przybywają do Wolnego Miasta. Mowa jest również o intensywnej aktywności sprawdzonych do Gdańska agentów Gestapo.

Jeśli idzie o prasę polską, wszystkie dzienniki są zgodne co do tego, że stan ciągłych szykan, prowokacji i awantur niemieckich w Gdańsku nie da się utrzymać na dłuższą metę.

Tych niewielu trzeba ostrzed!

Niemiecka propaganda od pewnego czasu zaprzęta naszą uwagę. Najwymyślniejsze jej wybryki obierają sobie za cel Polskę. Naturalnie szuka ona najbardziej podstępnych dróg i najróżniejszych narzędzi, nie wyłączając przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, którzy niewątpliwie działają z całą świadomością.

Bywają jednak i tacy ludzie w Polsce, którzy stają się narzędziami propagandy niemieckiej nieświadomie i wbrew własnej woli. Na szczęście takich jest niewielu, ale i tych niewielu należy ostrzed.

Mówimy tu o tych, którzy mieszkają na kresach zachodnich, dają się omamić obietnicami niezwykłych zarobków po drugiej stronie granicy.

Ale niech tylko się tam znajdą! Zamiast pracy i zarobków dostają się przed aparaty fotograficzne i wnet idą w świat ich podobizny jako uciekinierów z Polski.

W podobnym podstępny sposób Niemcy fotografowali rze komy zgłodniałe dzieci czechosłowackie, rzucające się na chleb, czeską biedotę przy nie mieckich kuchniach polowych itp.

Na szczęście wszędzie już na świecie wiedzą jak Niemcy fałszują fotografie dla celów propagandy. Wiemy i my jak ordynarnych kłamstw o Polsce dopuszcza się propaganda niemiecka.

Głupstwem są zatem te fotografie, ale nieszczęsny jest los tej garstki otumanionych ludzi przemycanych przez granicę: ponieważ głód i ludzkie szyskany, ciężkie roboty w przymusowych obozach pracy. Oto ich nagroda za nieświadomą pomoc w oszukiwaniu propagandzie.

Świeżą **NAFTALINĘ** do przechowania
TORB antymolowe garderoby poleca

Skład Apteczny **PAWŁA PODGÓRSKIEGO**
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Niemcy i Włosi „obrazili się”

i nie przybyli na międzynarodowy zjazd do Polski

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie VII zjazd „Istus-u”, t. j. Międzynarodowej komisji studiów nad lotem bezsilnikowym. Zjazdy takie odbywają się co roku i mają duże znaczenie dla rozwoju lotnictwa, ponieważ uczeni różnych krajów wymieniają swe doświadczenia w dziedzinie badań nad opanowaniem powietrza przez człowieka.

Tegoroczny zjazd odbywa się bradziej pod znakiem polityki, niż nauki. Przede wszystkim państwa, stanowiące oś Rzym — Berlin, sobjkotowały zjazd i nie przysłały ani delegatów, ani też zawodników, którzy mieli wziąć udział w urządzonych podczas zjazdu lotach.

Gospodarzami tegorocznego zjazdu, są Polacy, ale przewodniczącym „Istus-u” jest Niemiec, prof. Georgii, który zgodnie ze zwyczajami wygłosił mowę otwierającą podczas otwierania obrad.

Wszystkie szczegóły zjazdu zostały dokładnie omówione w drukowanych programach ustalono godziny i minuty przemówień i referatów, zapowiedzianych przez Niemców i Włochów. Tymczasem „oś” nie zjawiała się. W ostatniej chwili, przed samym otwarciem obrad, prof. Georgii przekazał telegraficznie wiceprzewodniczącemu „Istus-u” inż. Hasseletowi (Francja) kierownictwo kongresu.

Francuz wygłosił piękne przemówienie, w serdecznych słowach dając wyraz sympatii, jaką świat darzy Polakę. Zwrócił uwagę na doskonałe wyczyny polskich zawodników, wielokrotnie ustanawiających międzynarodowe rekordy w szybownictwie.

Mowę Hasseleta przyjęto hucznymi oklaskami. Imieniem Polaki powitał zjazd minister komunikacji inż. Ulrych. Zjawili się liczni przedstawiciele wojskowości z gen. Zajacem, inspektorem lotnictwa i gen. Sawickim, dyrektorem CIWF-u, dalej reprezentanci nauki, władz państwowych i prasy.

W zjeździe uczestniczą delegaci Anglii, Francji, Belgii, Szwajcarii, Jugosławii, Węgier i Litwy. Niektóre kraje przysłały zawodników, inne tylko delegatów. Szczególnie serdecznie przyjmowani byli Litwini, którzy wykazują duże zainteresowanie polskim szybownictwem. Należy tu podkreślić, że kowieński aeroklub zaprosił Polskę na bałtyckie zawody szybowcowe, które odbędą się w Kownie we wrześniu b. r.

Wczoraj wieczorem delegaci wyjechali do Lwowa, gdzie toczyć się będą obrady i odbywać zawody.

Nieobecnością Niemców i Włochów nikt się — oczywiście — nie martwi.

Anglia i Francja stoją zdecydowanie na stanowisku obrony stanu istniejącego w Europie

BUKARESZT. Omawiając przemówienie premiera Chamberlaina, „Uitwarsul” podkreśla z naciskiem znaczenie katagorycznego oświadczenia, jakie premier brytyjski złożył w sprawie Gdańska, zapowiadając, iż próba zawiązania wolnym umiastem przy pomocy siły roz-

Strajk węglowy w Ameryce zakończony zwycięstwem górników

NOWY JORK. W sobotę wieczorem zakończony został definitywnie strajk amerykańskich górników węglowych.

Porozumienie osiągnięte zo-

Koniec kariery dyplomatycznej v. Papena Berlin i Rzym osłupiałe wiadomością o podpisaniu układów między Anglią i Francją a Turcją

PARYŻ. W dyplomatycznych kołach francuskich przypuszcza się, że układ francusko-turecki będzie mógł być ogłoszony w ciągu przyszłego tygodnia. Potwierdza się skądikąd, że rozmowy jakie kilka dni temu przeprowadził w Ankarze gen. Weygand, przyczyniły się do wyjaśnienia ostatnich spraw, od których Turcja uzależniała zawar-

Sensacyjny plan reformy Ligi N.

rozpatrzone ma być na posiedzeniu w dniu 11 września b. r.

GENEWA. 20-te zgrupowanie Ligi Narodów zwołane zostało na zwyczajne posiedzenie na dzień 11 września bież. roku. Dzienniki angielskie podają, że na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, przedyskutowany będzie poufny projekt reformy paktu Ligi.

Na pierwszym planie stoi rze-

Potiomkin komisarzem spr. zagranicznych

Mołotow wyznaczył go kierownikiem delegacji na sesję Rady Ligi Narodów

SZTOKHOLM. Według doniesień dzienników szwedzkich Mołotow miał powierzyć Potiomkinowi kierownictwo delegacji sowieckiej na kolejną sesję rady

200 marynarzy sowieckich zginęło w otchłani Oceanu Lodowego

SZTOKHOLM. Kapitan parowca norweskiego „Kanzer” doniósł w drodze radiotelegraficznej, że w pobliżu sowieckiej latarni morskiej Gorodeckij odnaleziono zwłoki kilkunastu marynarzy sowieckich.

Anglia zdystansuje Niemcy w ilości produkowanych i posiadanych samolotów

LONDYN. Angielska produkcja samolotów wzrasta z dnia na dzień. Za kilka tygodni produkcja miesięczna osiągnie 1000 samolotów, co według obliczeń tutejszych stanowi potencjalne

Małpa urzędnęła się z rozpaczy przed smutnym wjazdem do Hamburga

PARYŻ. Wyjazd parowca niemieckiego „Ingo” z Dun-

kerki opóźniony został na skutek zarówno nieprzewidzianego, jak zabawnego incydentu. Gdy kotwica była już podniesiona, jeden z oficerów spostrzegł nieobecność olbrzymiego orangutana, odbywającego podróż z Dunkerki do Hamburga do tamtejszego ogrodu zoologicznego.

Okazuje się, że orangutan, wylamawszy drzwi swej kabiny, zbiegł na ląd. Poszukiwania trwały przeszło godzinę. Wreszcie znaleziono orangutana w zacisznym kąciaku wśród baczek wina algierskiego, ustawionych w pobliżu brzegu.

Zwierzę było kompletnie pijane i pogrążone w głębokim śnie. Próba baczka wina była aż nadto wymownym dowodem jego bezwładu.

Orangutana przeniesiono z powrotem na okręt i zakuto nie-

mentami, że układ angielsko-turecki bynajmniej nie jest sprzeczny z układami paktu bałkańskiego.

Umowa angielsko-turecka spowoduje zapewne koniec kariery dyplomatycznej von Papena. Wysłany on został do Ankarę specjalnie w tym celu, by za wszelką cenę zapobiec zawarciu tej umowy.

Według tego projektu Liga Narodów miałaby po raz pierwszy do swej dyspozycji ściśle określone siły zbrojne, gdyż stali członkowie Rady utworzyliby stałe pogotowie, którego uroczymieniem byłoby zarządzane przez wspólne i regularne rozmowy sztabowe tych państw.

Wobec zmiany metody wyboru Rady Ligi. Główni członkowie Rady zajmowałiby miejsce stałe nie według podziału na wielkie i mniejsze mocarstwa, jak obecnie, ale według zobowiązań, jakie przyjęli dla odparcia agresji. Miejsca z wyborów zajęliby przedstawiciele tych państw, które postanowiły pozostać ne-

partamenty reprezentacyjne komisariatu spraw zagranicznych zostały obecnie oddane do dyspozycji wicekomisarza spraw zagranicznych Potiomkina.

Ubiór marynarzy wskazuje na to, że stanowili oni załogę sowieckiego okrętu strażniczego „Purga”, o którym zaginął wszelki ślad już z początkiem marca br.

Na okręcie tym znajdowała

się załoga 200 marynarzy.

3 sowieckie łamacze lodów oraz kilka samolotów przeszukiwali od kilku tygodni bezskutecznie wody Oceanu Lodowego, nie mogąc się natknąć na żaden ślad zaginionego statku.

gła produkować już znacznie więcej samolotów niż Niemcy, tak, że z końcem roku bieżącego lotnictwo angielskie przewyższy liczebnie lotnictwo niemieckie.

Angielski przemysł lotniczy zdolny jest jednak do dalszej ekspansji i w połowie lata An-

gła produkować już znacznie więcej samolotów niż Niemcy, tak, że z końcem roku bieżącego lotnictwo angielskie przewyższy liczebnie lotnictwo niemieckie.

zwolecznie w żelazo, poczym do piero okręt mógł odplynać.

Wódz Naczelny wyraził swe uznanie wszystkim polskim dziennikarzom za propagandę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Na ręce prezesa Związku Dziennikarzy R. P. plk. M. Ścieżyńskiego nadeszło pismo od Generalnego Komisarza Pożyczki Przeciwlotniczej gen. br. L. Berbeckiego o następującej treści:

„Mam zaszczyt, przekazać na ręce J. W. P. Prezesa oraz Zarządu Związku Dziennikarzy R. P. najserdeczniejsze wyrazy podziękowania dla wszystkich dziennikarzy polskich za niezwykle ofiarną, pełną poświęcenia i patriotyzmu pracę, wykonaną w dziele propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Szczególnie mile jest mi, że mogę zakomunikować J. W. Panu Prezesowi opinię Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, który stwierdził, że w dziele propagandy Pożyczki jedną z najważniejszych ról odegrało dziennikarstwo polskie, pracując ofiarnie i bezinteresownie, nie szcędząc ani trudu, ani też czasu.

Imponujące wyniki, jakie przyniosła akcja propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej są w dużej mierze wynikiem tej właśnie pracy.

Prasa polska

Amb. Łukasiewicz u prem. Daladier

PARYŻ. m. Daladier przyjął wczoraj ambasadora R. P. — Łukasiewicza i odbył z nim dłuższą konferencję.

Następnie premier przyjął ministra marynarki wojennej Campinchi oraz szefa sztabu admirałcji wice-admirała Darland.



SO PRZYGOTOWANE NA ELEKTRYCZNOŚCI
Sprzedaż ratalna kuchni elektrycznych
w Salonie Elektrowni Miejskiej
Marszałkowska 150 (wejście od Kredytowej).

Mobilizacja młodzieży w Rumunii

BUKARESZT. Ukazał się wczoraj dekret, mocą którego w razie mobilizacji cała młodzież męska do lat 18 i żeńska do lat 21 oddana będzie pod komendę „Straży Kraju”, w celu wykonywania różnych prac i funkcji dla zastąpienia pracowników zmobilizowanych.

Wyrok na bandę podpalaczy samochodów

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w procesie bandy podpalaczy samochodów, która grasowała na terenie kilku województw. Celem jej było dokonywanie oszustw osób asekurowanych.

Sąd skazał kierownika bandy Hirsza Żelkowicza na 8 lat więzienia i 1000 zł. grzywny, st. post. P. P. Jana Stankiewicza na 2 i pół roku więzienia i 500 zł. grzywny, byłego agenta ubezpieczeniowego Kazimierza Otmara - Sztajna na 2 lata i 500 zł. grzywny, szofera podpalonych samochodów Bolesława Rzepkę na 2 lata więzienia.

Pozostałych oskarżonych skazano na kary od 1 do 1 i pół roku więzienia.

Wszystkich pozbawiono praw obywatelskich na przeciąg od 3-cho do 5 lat.

Policja polska pomogła Litwinom do ujęcia krwawego zbira

Na terenie Wilna policja ujęła zuchwałego bandytę pochodzącego z Litwy. Grasował on tam przed kilkunastu laty, dokonywując pomiędzy innymi morderstwa rabunkowego w Kownie.

Ujęty zbir wydany zostanie w najbliższym czasie władzom litewskim.

Gdańsk miał być twierdzą wojenną przeciw Polsce

Rauschnig zrywa maskę z twarzy Hitlera

Rewelacyjny artykuł b. prezydenta Senatu Gdańskiego na łamach francuskiego pisma

Z Paryża donoszą: Przed kilkoma dniami jeden z członków partii republikańsko-socjalistycznej, pos. Deat, wysunął pewne wątpliwości, co do istnienia zaborczych planów Niemiec wobec Polski. W odpowiedzi na to były prezydent senatu gdańskiego Rauschnig, który należał do najbliższych współpracowników Hitlera, umieścił na łamach „Depeche de Toulouse” sensacyjny artykuł.

Artykuł ten ze względu na osobę jego autora, jak i temat w nim poruszony, wywołał olbrzymie wrażenie we Francji. Dotyczy on zbrodniczego planu Hitlera odcięcia Polski od Niemiec, oraz przekształcenia jej w lenne państwo okrojone do 15 milionów ludności.

Oto w głównych zarysach wywody Rauschniga:

„Sprawa Gdańska nie jest bynajmniej czymś nierozwiązanym. Ale zadawające dla obu stron rozstrzygnięcie wymaga pokoju w Europie.

Jest rzeczą pewną, iż przed wojną Gdańsk był miastem niemieckim. Był on nim również w wiekach minionych, jakkolwiek należał w owym czasie do Polski. Pozostawmy jednak w spokoju dawne dzieje. Jest faktem niezmiennym, że w okresie, w którym Gdańsk należał do Rzeszy niemieckiej a racji do Prus — nie istniało państwo polskie, ożywione gwałtownym pragnieniem posiadania wolnego dostępu do morza”.

„W owym czasie „Hinterland” Gdańska należał do cesarstwa rosyjskiego. Otóż Rosja posiadała inne porty i nie potrzebowała bynajmniej Gdańska. Ale z punktu widzenia geografii i polityki zatoka Gdańska tworzy tę całość. Wystarczy rzucić okiem na mapę, aby się przekonać, iż jest rzeczą niemożliwą podzielenie tej zatoki między Polskę a Niemcy”.

Taki podział — wywodzi dalej Rauschnig — nie zapewniłby pokoju. Co więcej, takie rozwiązanie sprawy zbliżyłoby jedynie lont do beczki z prochem.

W posiadaniu Trzeciej Rzeszy zatoka ta stałaby się morską bazą Niemiec, co podciągnęłoby możliwość zniszczenia w dowolnym momencie jedyne portu polskiego, Gdyni.

Innymi słowy, Polska mogła być z łatwością odcięta od morza. Oznaczałoby to w końcu opuszczenie „korytarza” wiślanego przez Polskę. W rzeczywistości oznaczałoby to wszystko rozbiór Polski, której rozmach,

jako wielkiego mocarstwa byłby całkowicie zahamowany.

Najciekawsze są wspomnienia historyczne.

„Miałem sposobność przed kilku laty, kiedy znajdowałem się w bezpośrednim otoczeniu Hitlera i w osobistym z nim

kontakcie — słyszeć wysuwane przez niego uwagi na temat „polityki na wschodniej przestrzeni”. Szło wówczas o zaokrąglenie

nie Rzeszy niemieckiej na wschodzie.

Do tej kategorii państw „wasall” miały wchodzić państwa bałtyckie, jak również Polska, Rumunia, Węgry, Jugosławia i Czechosłowacja. Zamiarem Rzeszy było stworzenie z tych państw rodzaju „Ligi Narodów” przy czym poszczególne państwa miałyby różny stopień suwerenności, oczywiście podporządkowanej Niemcom. Wówczas te plany zdawały się zgoła fantastyczne, lecz na tle utworzonego dziś protektoratu Czech i Moraw — straciły ów charakter”.

„Hitler aprobował te teorie, ale dodawał do nich znamienne uwagi, dotyczące krajów graniczących z Niemcami. W nich nasuwały się potrzeba osiedlenia ludności. Jedynie perspektywa zdobycia przestrzeni na prawdę pustej, gdzieby chłopcy niemieccy mogli stworzyć zwar te kolonie — usprawiedliwiłyby mogła wojnę całych pokoleń, hekatombę dwóch lub więcej milionów młodych ludzi”.

Natomiast Litwa mogłaby być po prostu zasymilowana z punktu widzenia rasowego. Wystarczyłoby mieć w niej niemiecką elitę. Podobnie rzecz przedstawiałaby się w państwach bałtyckich, Łotwie i Estonii. Tam dość by było naprawić błędy rycerzy, spadkobierców baronów bałtyckich, którzy przez dumę szlachecką przeszkodziли ludności zmienić w ciągu wieków swoją narodowość na niemiecką.

To też dla Hitlera Gdańsk i projekt autostrady przez „korytarz” — to są etapy planu, który można nazwać „gigantycznym”. Ale jego wykonanie wymaga zniszczenia Polski, stanowiącej jedyne wielkie mocarstwo, zdolne powstrzymać realizację tych planów. Wymaga on rozbioru obszaru Polski i zredukowania go do liczby 15 milionów mieszkańców. Już w „Mein Kampf” wskazywał Hitler na potrzebę zwalczania wszystkimi środkami potęgi wojskowej u wschodnich granic Rzeszy. To też osłabienie militarne Polski jest celem tych posunięć. Z tą chwilą cały wschód aż po Rosję stanąłby otworem dla realizacji planów narodowo-socjalistycznych”.

Pod wrażeniem tego artykułu w sobotnim „Jour” ukazał się artykuł Dekesse’a, w którym autor udowadnia, że w razie ataku Niemiec na Polskę, Francja jest w stanie sforsować linię Zygryda i zaatakować skutecznie Niemcy od zachodu.

Dymisja v. Ribbentropa nie jest wykluczona Mussolini nie podpisze przymierza skazującego go z góry na dzielenie klęsk niemieckich

LONDYN. W związku z wiadomością korespondenta rzymskiego „Exchange Telegraph” o tym jakoby ambasador włoski w Berlinie Attolico miał przesłać do Rzymu propozycję rządu niemieckiego, dotyczącą tekstu politycznego i wojskowego paktu włosko-niemieckiego, tutejsze koła polityczne żywią pewne wątpliwości, czy rząd włoski zechce istotnie tak blisko wiązać się z Niemcami.

Wobec niezaprzeczonego panowania floty angielsko-francuskiej na Morzu Śródziemnym, Włochy na wypadek konfliktu znalazłyby się całkowicie izolowane, szczególnie teraz po doświadczeniu do skutku paktu angielsko-irlandzkiego i nie mogłyby na morzu tym otrzymać żadnej pomocy od Niemiec. Z drugiej zaś strony musiałyby przyjąć Niemcom z pomocą w wojnie lądowej bez żadnej nadziei na zwycięstwo.

Co więcej w Londynie przypuszczają, że Włochy będą musiały się zaważać, gdyby Niemcy wszczęły konflikt z Polską, ponieważ w interesie Włoch nie leży popieranie napastnika przeciw Polsce.

Z tych wszystkich względów nie wyklucza się tutaj możliwości, że faktyczne zawarcie traktatu niemiecko-włoskiego napotka na wielkie trudności. Trudności te mogą wpłynąć nawet na dalsze osłabienie stanowiska ministra spraw zagranicznych Ribbentropa, a nawet doprowadzić do jego ustąpienia.

14 żołnierzy zabitych, 9 rannych podczas krwawych starć na granicy grecko-bułgarskiej

BUKARESZT. Z pogranicza grecko-bułgarskiego nadeszły tu wiadomości o krwawym starciu między żołnierzami greckimi a bułgarskimi, podczas którego padło 14 zabitych.

Według pogłosek incydent miał spowodować bułgarscy strażnicy graniczni, którzy jakoby zaatakowali posterunek grecki, zabijając majora i 8 żołnierzy.

Grecy otrzymawszy posiłki urządzili kontratacie, w wyniku którego zabili i zranili 9 Bułgarów.

W powietrzu lecą fortyfikacje niemieckie wznoszone w zagrabionej Kłajpedzie

KOWNO. Do Kowna nadeszły z Kłajpedy sensacyjne wiadomości o wybuchu niemieckiej budowy tamtejszej twierdzy morskiej. Nastąpiła tam tak silna eksplozja, że większość budynków fortyfikacji wyleciała w powietrze. W katastrofie zginę-

ło kilkunastu robotników i saperów, oraz bardzo wielu zostało rannych.

Władze niemieckie są przekonane, że katastrofa nie była dziełem przypadku, lecz, że ma się tu do czynienia z aktem sabotażu.

Perfidne metody niemieckich szylan w Kwidzynie Zbrodnie pruskiego Gestapo urhodzą p'a-em, gdy chodzi o gniebienie ludności polskiej

Ludność polska w Trzeciej Rzeszy, której jest około półtora miliona, a którą Niemcy chcą zredukować do kilkudziesięciu tysięcy, posiada tylko dwa gimnazja: jedno w Bytomiu na zachodnim Górnym Śląsku, a drugie w Ziemi Malborskiej w Kwidzynie. Przed 5 laty rozpoczęto w Raciborzu budowę gimnazjum żeńskiego. Ale na skutek osławionej niemieckiej Gestapo

i niemieckich władz administracyjnych, którym solą w oku jest wszystko co polskie, musiano zaniechać budowy. Ale i oba istniejące gimnazja, które noszą kaganiec oświaty naszym braciom zamieszkałym w Trzeciej Rzeszy, są przedmiotem szylan władz niemieckich.

Sledztwo prowadzi osobiście adm. Reedler, który specjalnie w tym celu przybył do Kłajpedy.

Tak na przykład przeciw gimnazjum w Kwidzynie, wybudowanemu z zastosowaniem najnowszych zasad budowlano-zdrowotnych i liczącemu 250 uczniów władze niemieckie obmyśliły perfidny sposób postępowania, mającego doprowadzić do jego zamknięcia. Pchnęły one zależne od nich metody społeczne do tego by kupcom polskim wykonującym dostawy do polskiego gimnazjum, zasmarowały szyby i umieściły na ich sklepkach i domach napisy: „Zdrajcy” i „Dostawcy Polaków”. Ponadto otrzymali wspomniani kupcy listy z pogroźkami. Ostrzegają się ich, że jeśli nie zaniechają dostaw dla polskiego gimnazjum, zostaną pobici i całkowicie zniszczy się ich mienie.

Niemcy ograniczyli produkcję lotniczą dla eksportu zagranicze 10

W okresie od 1 do 21 kwietnia niemieckie warsztaty lotnicze „Focke-Wulf” i „Buecker” wykonały następujące zamówienia zagraniczne: 10 samolotów FW 58 „Weihe” Rumunii. Samoloty te przeznaczono jako aparaty ćwiczebne dla szkół pilotów wojskowych. Do Bułgarii dostawiono 6 samolotów tego samego typu, do Węgier 7.

W związku z wydanym przez marszałka Göringa już w jesieni ub. r. zarządzeniem, ograniczającym produkcję samolotów dla zagranicy wykonane być mogą zasadniczo przez dwie firmy — „Focke-Wulf” i „Buecker”. W wyjątkowych wypadkach zamówienia zagraniczne mogą w ograniczonych rozmiarach przyjmować zakłady „Junkersa”.

Produkcja niemieckich samolotów komunikacyjnych została racjonalizowana. Warsztaty lotnicze produkować mogą tylko 5 typów samolotów komunikacyjnych, które w razie potrzeby mogą być zamienione na wojskowe samoloty transportowe dla oddziałów spadochroniarskich.

Kupcy interweniowali u policji, ale ich interwencja nie odniosła skutku. Policja nie zainicjowała się tymi sprawami, ponieważ doskonale wie, że następne to działanie dzieje się za zgodą i wiedzą Gestapo. Policja niemiecka, chełpiąca

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE
 Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Z fraszek:
Był już swego czasu taki!..
 Pewien pan chciał mieć „korytarz” do samochodowej jazdy. Lecz, że w „korytarzu” ciemno, więc zobaczył wszystkie gwiazdy!
 Raz już inny, jego kuzyn, chciał się cieszyć naszym lupem — To z zielonych pól Grunwaldu... wyaleśli go „zimnym trupem”.
 JOT
DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Kalendarz dnia

15
Maja

PONIEDZIAŁEK

Krzyż. Dni Zofii wd. m.

Jutro: Dni Krzyż. A. Boboli.

Słońca wsch. 3.42 zach. 19.23.

Księżyc wsch. 1.55 zach. 15.12.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1697 Sejm elekcyjny po śmierci Jana III.

1816 Powstanie W. Księstwa Poznańskiego. Król pruski przyrzeka swobody Polakom.

1863 Rozstrzelanie Z. Padlewskiego przez Moskali.

1891 Encykl. „Rerum Novarum” Leona XII.

1910 Śmierć w Grodnie Elizy Orzeszkowej.

PRZYSŁOWIA:

Święta Zofija — kłosa rozwija.

AFORYZMY:

Czasem im więcej w kieszeni, tym mniej w głowie.

ŻARTY I FRASZKI:

Omyłki profesorów: A teraz zdemonstruję państwu dwie oryginalne czaszki małpie. Jedna z nich należy do rektora, druga zaś jest moją własnością.



PRZYCIERPIENIACH

wątrobę, żołądka, kiszec, nerek stosuje się

Sok Świętojańskiego

Ziela, Magistra.

Edwarda Góbieca

Sprzedaż Apteki, Skład

Główny Warszawa, Miodowa 14.

Nowy „dziw” konkursowy spalił na panewce

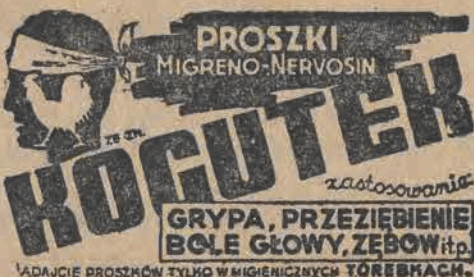
Konkursy piękności wychodzą już w Europie z mody i w związku z tym w Paryżu wymyślił nowy jeszcze bardziej oryginalny rodzaj „zawodów” mia nowicie konkurs oświadczeń. Po przeprowadzeniu odpowiedniej propagandy, gdy do konkursu zgłosiło się szereg „zawodników” otworzono konkurs w jednej z większych restauracji paryskich.

Uczestnicy konkursu, mężczyźni i kobiety kolejno występowali na estradzie, zwracali się do wymagowanego partnera i oświadczały mu się, składając mniej lub bardziej dziwaczne oświadczenia.

Gdy jury zareprezentowali się już wszyscy „zawodnicy”, znalazło się ono w bardzo kłopotliwej sytuacji. Musiano bowiem ustalić, jakie miary należy zastosować przy ocenie złożonych oświadczeń miłosnych — teatr opracował już swoje formy, ki no także. Każda z tych form od biega jednak daleko od form przyjętych w życiu. Członkowie jury mimo przeciągającej się i burzliwej dyskusji nie mogli dojść do porozumienia jakiemu stylowi należy oddać pierwszeństwo: „teatralnemu, filmowemu czy życiowemu i z tego względu nie obrano jeszcze „króla oświadczeń”.

Czytając

„Nowego Sportowca”



PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

KOCUTEK
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIĘC
WADAJĄCE PROSZKÓW TYLKO W MIGRENO-NERVOSIN TÓREBACH.

Sprawa adoptowania dzieci

zyska w najbliższym czasie nowe podstawy prawne

W Polsce występuje w dużej skali zjawisko porzucania dzieci. W roku 1937 zameldowano policji o 2175 wypadkach.

W chwili obecnej sam tylko Zarząd Miejski w Warszawie wychowuje ok. 2000 dzieci.

Los dzieci opuszczonych, jest niejednokrotnie tragiczny. W gminach ubogich po prostu tułają się one bez opieki. Z czasem u dzieci tych powstaje poczucie wielkiej krzywdy społecznej, tym większej, że najzupełniej przez nie niezawinionej.

Z drugiej strony istnieje w Polsce sporo osób, które pragną zaopiekować się dziećmi opuszczonymi.

Osoby te, jednak jako warunek stawiają, że otrzymają dziecko na „wylączną własność”, dadzą mu swoje nazwisko itp.

Na przeszkodzie w spełnieniu tych pragnień stoją jednak braki naszego ustawodawstwa.

Nie wnikając bliżej w szczegóły, stwierdzić trzeba, że związanie dziecka z przybranymi rodzicami nie może mieć na terenie np. b. Kongresówki miejsca.

Pragnący je przyswoić nie cofają się, czasem przed wkroczeniem na drogę przestępstwa. Mianowicie zgłaszają się do parafii, proszą o ochrzcenie dziecka i o spisanie aktu urodzenia. Ma tu zatem miejsce pogwałcenie przepisów prawa, rodzice przybrani popełniają bowiem fałszerstwo.

Nadmienić należy, że takich fałszywych aktów bywa sporządzanych w samej tylko Warszawie kilkadziesiąt, a w niektórych okręgach nawet ponad sto rocznie.

Bardzo wiele małżeństw rozpacza opiekę nad dzieckiem opuszczonym tak, jak nad własnym, nie przeprowadzając jednakowoż żadnych formalności prawnych. Dziecko nie zyskuje w ten sposób praw członka rodziny, nadto w metryce jego pozostaje piętno pochodzenia nieślubnego.

Wobec istniejącego stanu prawnego bardzo wiele małżeństw rezygnuje z zamiaru adoptowania dziecka. Zbędne wyjaśniać, jak wielkie w konsekwencji pociąga to straty społeczne.

Pragnąc usunąć braki ustawodawstwa grono posłów złożyło w dn. 5 maja r. b. do łaski marszałkowskiej

projekt ustawy o adoptowaniu dzieci opuszczonych. Projekt ten wprowadza przepis, który przewiduje, że dziecko adoptowane otrzymuje wszystkie te prawa, które przysługiwałyby mu, gdyby było dzieckiem ślubnym adoptującym.

Ustawa przewiduje, że adoptowany przestaje być członkiem swej poprzedniej rodziny i powierza rozpatrywanie objętych nią spraw Sądowi Okręgowemu.

Dziecko opuszczone powinno wrażliwie stać w atmosferze rodziny, to też ustawa przewiduje, że adoptować mogą tylko małżeństwa bezdzietne, z obawy, by adoptowane dziecko, nie było gorzej traktowane, niż dziećmi własne.

W innych przepisach ustawa normuje tryb postępowania przed sądem w sprawie adoptowania dzieci, ustala, które dzieci należy uznać za opuszczone itp.

Na uchwalenie ustawy przez Sejm czekać niecierpliwie w samej tylko Warszawie kilkadziesiąt małżeństw. Dozłuje na jej wydanie wiele smutnych dzieł przebywających w Domu ks. Boduena i w innych tego typu zakładach w Polsce.

„Król obuwia” w porę przewidział upadek swego kraju
Bata wywiózł całą fabrykę z Czech i w Norwegii zamierza wybudować nowe miasto fabryczne, podobne do Zlina

Latem ubiegłego roku, gdy zagadnienie czechosłowackie nie przybrało jeszcze na ostrości, do niewielkiego portu norweskiego Stand, w pobliżu miasta Bergen zajeżdżał cały szereg statków, z których wyladowano mnóstwo skrzyń i umieszczono je w specjalnie zbudowanych składach.

Po wrześniowych dniach składy te zaczęły dosłownie pęknąć. Olbrzymi ten transport towarów, który przychodził w wielce tajemniczych okolicznościach bardzo intrygowal ludność. W końcu w Norwegii zaczęły krążyć w związku z tym najbardziej fantastyczne pogłoski, nie wykluczając tego, że transport ten zawiera broń, którą rząd czechosłowacki wysłał drogą okrężną do Norwegii.

Dopiero obecnie zagadka ta wyjaśniła się. Okazuje się, że olbrzymi ten transport należy do czeskiego króla obuwia, Baty, który najwidoczniej przewidział z góry rozwój wypadków i za wczasu wywoził za granicę swój towar, wybierając dla tego celu niewielkie miasteczko norweskie. Bata zdołał wywieźć nie tylko olbrzymie zapasy skóry, lecz również wiele maszyn. Norweska prasa twierdzi, że wywieziony przez niego transport posiada wielomilionową wartość.

Wyjaśnienie tej zagadki wywołało wielki niepokój w szwajcarskich kołach Norwegii, którzy przedstawiciele zwrócili się do rządu z prośbą, aby obronił ich przed konkurencją. Ministerstwo handlu odpowiedziało, że dotychczas Bata nie zgłaszał się po koncesję. Założenie bowiem fabryki przez cudzoziemca wymaga specjalnej koncesji. Tym niemniej przedstawiciele Baty wiodą w Norwegii pertraktacje odnośnie do zakupu wielkich terenów, na których można by było wybudować nie tylko fabryki, ale całe miasta robotnicze, podobne do słynnego czeskiego Zlina.

Bezrobotni hitlerowcy nie najedzą się „Greulpropagandą”
Niemcy ratują się przed głodem obowiązkiem wyżywienia ze wspólnych kuchni

Przed kilkoma dniami wyszła w Niemczech nowa ustawa, przewidująca wyżywienie ludności na wypadek tak zwanej „konieczności”. Ustawa ta mówi o wspólnym wyżywieniu ludności i o tworzeniu kuchni miejskich. W myśl tej ustawy Berlin ma być podzielony na specjalne dzielnice, tak zwane „rejony wyżywienia”.

Przed czterema dniami dozorczy domów berlińskich otrzymali odpowiednie formularze, na których mają wykazać, jaka

ilość obiadów na wypadek „konieczny” będzie dla mieszkańców potrzebna.

Obiad ma być wydawany z wędrownego kotła za zapłatą tygodniową z góry. Gotowanie w prywatnym domu jest przez ustawę surowo zakazane.

Jak mówią w Berlinie, wyżywienie ze wspólnego „kotła” pociągnie za sobą ruinę małego ku piectwa, ale z drugiej strony usmierzy niezadowolenie wśród robotników i rzemieślników, którzy przy niewspółmiernie ni-

skim do artykułów pierwszej potrzeby wynagrodzeniu odczuwają największy brak zasadniczego wyżywienia — jak mięso, tłuszcz i nabiał.

W tym celu ustawa ta ma wejść w życie jeszcze przed zimą, oczywiście, byłaby ona wprowadzona w życie tytułem próby, aby sprawdzić, jakie to wywrze wrażenie w społeczeństwie, jak zareaguje handel i jak to da efekt zarówno gospodarczy, jak i polityczny.

Kłeska „turecka” Rzeszy doprowadziła prasę niemiecką do wściekłości

Podpisanie układu angielsko-tureckiego wywołało wściekłość a tak prasy niemieckiej. Berlin został wytrącony z równowagi. Pisma berlińskie pouczają Turków, że zбочyli z nakreślonej drogi przez Kemala Atatürka,

podobnie jak nas pouczają, że zapomnieliśmy o linii Marszałka Piłsudskiego. Jacy ci Niemcy są specjaliści od komentowania wodzów innych narodów!

Niemcy grożą Turcji. Z łałem stwierdzają, że przeciw ani Berlin ani Rzym w niczym nie grożą Turcji, dlaczego więc dały się wciągnąć do kręgu państw „okrażających” Rzeszę Niemiecką i Włochy? Turcja stała się wasalem Anglii — wrzeszczą zgodnie niemieckie gazety.

Ten atak bez siły najlepiej świadczy o wartości i pożytku tego układu. Tak tu też ocenia go prasa angielska i francuska.

Wszystkie pisma wyrażają duże zadowolenie z tego faktu podkreślając, że jest to wielki sukces brytyjskiej polityki zagranicznej. Podobny pakt z Francją Turcja zawarła w najbliższych dniach, po uzgodnieniu pewnych spraw związanych z Syrią.

Niemcy poniosły więc dotkliwą klęskę. Cała akcja dyplomatyczna mistrza intryg von Pape na spaliła na panewce. Teraz Niemcy mogą powiedzieć śmiało, że sen o potędze przysnął, że Europa w szybkim tempie zmobilizowała się na przeciwko niemieckiej zaborczości.

Dla pięknej Pani



Puder Forvil o wspaniałym zapachu, idealnie przylega do skóry, nadając jej świeżość i cudowny mat.

FORVIL

Niemcy mogą uciekać byle naszych pieniędzy nie wykradali

Straż graniczna aresztowała czterech Niemców z Łodzi, którzy próbowali nielegalnie przekroczyć granicę, posiadając przy sobie większą ilość gotówki. Zostali oni osadzeni w więzieniu w Ostrzeszowie.

Kelnerzy w Katowicach wyrzucili z lokali wszystkie piśmidła niemieckie

KATOWICE. Polski Związek Zawodowy Kelnerów w Katowicach powziął uchwałę, obowiązującą aż do odwołania, nie podawania gościom gazet ani ilustracji niemieckich, jako odpowiedź na szykany naszych rodaków w Niemczech i wrogą propagandę niemieckiej prasy.

= RADIO =

WARSZAWA I.

Poniedziałek, dn. 15.5.1939 r.
6.55 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 Mieczysław Karłowicz — audycja muzyczna. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 Teatr wyobraźni dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Recital śpiewaczy Emmy Szabranckiej. 16.55 Obecny stan wykopalisk w Biskupinie — wywiad. 17.10 Jan Brahms: Trio Adur na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 18.00 Z operetek Oskara Straussa (płyty) 18.30 Muzyka podhalaska. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Zół kom na wiancie” — gra do tańca. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Piosenki do tekstów Tadeusza Końciewicza. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert 21.40 Nowości literackie. 22.00 Reportaż dźwiękowy. 22.05 Folklor różnych narodów: „Włochy” — audycja z płyt. 22.55 Przegląd prasy. 22.58 Komunikat szybowcowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka. 14.10 Muzyka obiadowa. 14.50 „Tino Rossi, Damia, Pills i Tabet” — koncert rozrywkowy. 15.50 Muzyka popularna (płyty). 16.05 Bee thoven: Trio D-dur. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Wista obmywa Kamienne schodki” — felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka popularna (płyty). 18.30 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 O paradoksy logiczne — odczyt. 21.30 Duety w wykonaniu Olgi Olginy i Janiny Hupertowej. 21.55 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Pablo Casals — wirtuoz, dyrygent i kameralista (płyty).

Nie dostał się do Rzeszy

amator nielegalnego przekroczenia granicy

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanął Helmut Banasch, oskarżony o chęć nielegalnego przedostania się przez granicę na terytorium niemieckie.

Pochodzący z Woynia Banasch przybył do Chojnic i w nocy udał się na pogranicze. Zagłębiwszy się w gęste zarośla Niemiec czołgał się w ciemnościach przez dłuższy czas, w końcu nabrał przekonania, że granicę minął nieopatrzenie.

Wyszedłszy z krzaków na dużą polanę Banasch wstał i zbliżył się śmiało do jakiejś umundurowanej postaci, będąc przekonany, iż jest to strażnik niemiecki. Podszedłszy bliżej Banasch powitał „ziomka“ na sposób hitlerowski, otrzymał jednak jako odzew wezwanie do podniesienia rąk do góry wypowiedziane po polsku.

Jak się okazało, Banasch nie był jeszcze na obszarze Rzeszy.

Walka gajowych z kłusownikami

Gajowy lasów na terenie gromady Mała Rudna, Józef Przybyło obchodził powierzone mu obowiązki wraz z bratem swym Tomaszem.

Obaj bracia natknęli się w pewnej chwili na dwóch kłusowników, idących przez las z dubeltówkami na ramieniu. Pomiędzy kłusownikami i gajowymi wywiązała się strzelanina w wyniku której 29-letni Tomasz Przybyła padł trupem na miejscu, brat zaś jego 32-letni Józef odwieziony został do szpitala w stanie beznadziejnym.

Powiadomiona policja w szybkim przeciągu czasu ujęła morderców. Są to mieszkańcy sąsiedniej wsi: 39-letni Szymon Rusina oraz 30-letni Józef Brydak.

Niemcy napadają na kościoły

W OPOLE. W kościele w Racibozu — Ostrogu na Śląsku Opolskim doszło do gorszącego zajścia. W dniach 3 i 5 maja wdarła się do świątyni w czasie polskiego nabożeństwa majowego grupa młodzieży niemieckiej i na wezwania nauczycieli poczęła intonować pieśni w języku niemieckim. Wywołało to wielkie oburzenie ludu polskiego. Zakłócenie polskiego nabożeństwa u planowano po to, aby móc następnie usprawiedliwić zakaz odprawiania polskich nabożeństw.

Tak się też stało, gdyż nazajutrz proboszcz tego kościoła ogłosił, że nie będą już odprawiane nabożeństwa polskie, gdyż nie chce dopuścić do podobnych zajść w świątyni.

Krwawe porachunki

Ciężko rannego mężczyźna odwieziono do szpitala

We wsi Sieraków, gm. Zaborów, pow. warszawskiego, bracia Adam i Stanisław Biełkowscy, na tle porachunków osobistych, napadli na sąsiada, Piotra Wasilew

Stawiony przed Sądem uciekinier do „niemieckiego raj“ skazany został na 8 miesięcy bezwzględnej kary pozbawienia wolności.

względnej kary pozbawienia wolności oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

Sojusz wojskowy amerykańsko-brazylijski

w opinii amerykańskiego sekretarza stanu

WASZYNGTON. W związku z rozmaitymi pogłoskami, krążącymi na temat podróży szefa amerykańskich wojsk lądowych gen. Marshalla do Brazylii, sekretarz stanu Hull złożył oświadczenie przedstawicielom prasy. Minister nie potwierdził, ani też

nie zdementował pogłosek, że gen. Marshall udaje się do Brazylii dla prowadzenia rokowań w celu zewarcia konwencji wojskowej na wypadek zatakowania kontynentu amerykańskiego. Minister ograniczył się do stwierdzenia, że nie jest mu wiadomym, aby wizyta gen. Marshalla posiadała cele wojskowe i podkreślił, że będzie ona dotyczyła zacieśnienia węzłów gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Brazylią.

Bestialski napad bandytów

Zmasakrowali swe ofiary ostrzami siekier i noży

Na szosie pod Białymstokiem miał miejsce krwawy napad bandycki, na przejeżdżającą furmankę.

Z Białegostoku do Szczuczyna jechał wóz, załadowany towarami i powożony przez 30-letniego Awizora Szwarcberga. Prócz niego jechał wozem jego 17-letni brat Icek.

W niewielkiej odległości za

wsią Mońki na furmankę napadło w pewnym momencie 8 bandytów. Uzbrojeni oni byli wszyscy w noże, siekiery i pałki.

Otoczywszy furmankę bandyci zarządzali od jadących wydania towarów i pieniędzy. Nie mając innego wyjścia obaj bracia zeszli z wozu i oddali go napastnikom. Po nieważ nie otrzymali pieniędzy, bandyci zaczęli się znęcać w nie-

ludzki sposób nad furmanami, bijąc ich i katując. W czasie tej masakry Icek Awizor został ciężko ranny siekierą w głowę, brat zaś jego otrzymał kilkanaście ciosów nożem.

Po wykryciu potwornej zbrodni obu braci przewieziono do szpitala w Knyszynie. Stan ich jest beznadziejny. Policja szuka w chwili obecnej bestialskich sprawców na

„Redaktorzy” fikcyjnego wydawnictwa

oskarżeni o uprawianie szantażów

Stołeczne władze prowadzą ścisłe dochodzenie przeciwko Henrykowi Chmielewskiemu i Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu, wydawcom periodyka „Akcja samobrony gospodarczej”.

Projektowali oni wydawanie różnych przewodników, encyklopedii, roczników gospodarczych i t. p. Wysłano do różnych firm 8000 listów o posmaczku szantażowym, gdzie m. in. pisano: — We własnym interesie WP.

prosimy o natychmiastową odpowiedź i zaznaczamy wyraźnie, że w przeciwnym razie mogą powstać przykre usterki, błędy, lub mylna ocena działalności WP. za co nie bierzemy odpowiedzialności na siebie.

Listy opatrzone były pieczęcią „Wymaga odpowiedzi“ i kończyły się wezwaniem do uiszczenia kwoty zł. 10.

Do firm, które nie odpowiadały na listy, telefonowały później ja-

kies osoby, podające się za wysokie osobistości i domagały się poparcia wydawnictwa, dochód z którego miał jakoby być przeznaczony na cele społeczne. Redakcja tych dziwnych wydawnictw stała przenosiła się z miejsca na miejsce i rezydowała kolejno na Wspólnej, Św. Wincentego, Chmielnej i t. d.

Obecnie działalność pomysłów wydawców jest przedmiotem drobiazgowego śledztwa.

2 złodziejki międzynarodowe

ujęła policja na terenie Warszawy

Dnia 10 maja r. b. między godziną 13 a 14-tą w tramwaju linii „16“ na ul. Marszałkowskiej, między Królewską a 8-to Krzyską w Warszawie, okradziono pasażerkę, Stefanię Wykę, mieszkankę Rembertowa, której wyciągnięto z torebki portmonetkę skórzaną, za wierającą 200 złotych.

W chwili, gdy poszkodowana za uważyła kradzież i wszczęła alarm, z tramwaju wyskoczył w biegu jakiś osobnik, za nim również w biegu wyskoczyła elegancko ubrana kobieta, jednocześnie druga kobieta usiłowała przostać się szybko na platformę wagonu, z zamiarem ucieczki.

Mężczyzna zdołał zbiec, natomiast obie kobiety aresztowano i przeprowadzono do komisariatu, gdzie stwierdzono, że są to: 40-letnia Pesa Szczupak (Łódź, Kamienna 5) i 39-letnia Estera Radoszycka, (Łódź, Drewnowska 9). Obie kobiety nie przyznawały się do kradzieży, a nawet dowodziły, że się wcale nie znają i przyjechały z Łodzi w sprawach handlowych.

Okazało się jednak, że zarówno Szczupak, jak i Radoszycka są groźnymi, międzynarodowymi złodziejkami, wyspecjalizowanymi w okradaniu pasażerów w pociągach, tramwajach i autobusach. Grasowały one przez szeregi lat w Berlinie, Paryżu, Ostendzie, a nawet w Kairze. Obdarzone niezwykłą zręcznością, doskonale prezentujące się, złodziejki dokonywały mnóstwa kradzieży.

Przewieziono do Warszawy, do szpitala na Czystem.

Tajemniczy towarzysz złodziejk brał na siebie obowiązek wytworzenia sztucznego tłoku, ułatwiając dokonanie kradzieży i zręcznie „odpalał“ lupy z rąk złodziejki do rąk współniczki. Skradzione Wykowej pieniądze znalezione przy Radoszyckiej.

Policja i komisariat jest już na tropie współnika złodziejek. Obecnie zgłaszają się do policji świadkowie powyższej kradzieży oraz inni poszkodowani, celem rozpoznania.

Obecnie zgłaszają się do policji świadkowie powyższej kradzieży oraz inni poszkodowani, celem rozpoznania.

Zderzenie dwóch samochodów

spowodowała nieostrożna wieśniaczka

Szosa z Bielska do Działdowa zjechał samochód osobowy prowadzony przez aptekarza Drancza.

Przy przejeżdżaniu przez wioskę pod samochód Drancza wpadła jakaś kobieta. W ostatniej chwili aptekarz zdołał skręcić w bok, ratując w ten sposób niechybnie życie kobiety. Traf chciał jednak, że w tej samej chwili nadjeżdżał z przeciwnej strony autobus pa-

Czesi manifestują na cześć Polski

Wielka demonstracja na stacji w Chojnicach

Przez stację Chojnicę przejeżdżał pociąg tranzytowy, którym jechało na roboty sezonowe do Prus Wschodnich około 700 robotników - Czechów. Jechali oni

wraz z rodzinami i dobytkiem.

Podczas postoju na stacji w Chojnicach pociąg otoczył tłum ciekawych. Wszyscy Czesi wychylając się z okien wagonów zaczęli wznosić manifestacyjne okrzyki na cześć Polski. Miejscowa ludność polska ze zdumieniem stwierdziła, iż Niemcy sprowadzają czeskich robotników jak bydło, wioząc ich w wagonach towarowych.

W ostatnich dniach jest to drugi już transport czeskich robotników do Prus Wschodnich, który przeszedł przez polską granicę.

Emigracja żydowska do Gujany brytyjskiej

LONDYN. W ogłoszonej wczoraj deklaracji prem. Chamberlaina sprecyzował stanowisko rządu angielskiego wobec badań komisji osiedlenia uchodźców żydowskich w Gujanie brytyjskiej.

Premier stwierdził gotowość rządu do udzielenia wszelkich ułatwień dla jakiegokolwiek planu osadnictwa, który zostanie powzięty przez organizację uchodźczą. Rząd brytyjski zaprzęta się przychylnie na eksperyment osadnictwa w Gujanie brytyjskiej i przypuszcza, że plan ten finansowany będzie ze źródeł prywatnych, zaś przeprowadzenie jego odbędzie się pod kierunkiem ekspertów mianowanych przez organizację uchodźczą i odpowiedzialnych za tę akcję.

Dając na F.O.N.

bronisz samego siebie

Dziecięca wojna zakończyła się ciężkim okaleczeniem 10-letniej dziewczynki

10-letnia Danuta Wojdyła (Wawer) uderzyła swoją rówieśniczkę, 10-letnią Janinę Sochę, żelazną topatką i złamała jej obojczyk. Matka poszkodowanej dziewczyn-

ki oświadczyła, że sprawczyni działała za namową i w obecności swej matki, Stanisławy.

Policja wszczęła dochodzenie.

Miebywała okazja!

75 ZŁ. pierwszorzędny GARNITUR USZTY NA MIARĘ Najmodniejsze materiały

25 ZŁ. PŁASZCZE WIOSENNE letnie impregnowane

14 ZŁ. SPODNIE we WSZYSTKICH kolorach; gotowe i na zamówienie

DECAN, Złota 25 m. 20

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Doktor Karski dowiedział się u siostry o dalszych losach Anieli. Powziął więc decyzję, w jaki sposób ją odszukać.

Z myślą o tym doktor Jan Karski usnął, z myślą o tym wstał nazajutrz z rana:

Przedostanie się na stronę rosyjską... Musi przedostać się do Rosjan...

Tam jest Aniela. Tam znajdzie ją z łatwością. Był przekonany o tym. Zamieści ogłoszenie w pismach, że poszukuje Anieli Grywińskiej i poda adres, gdzie się ona ma odezwać. Pozostawił tam przecież swój gabinet, szereg kosztowności... A tu, co poczniesz? Pieniądzy nie ma już, wyczerpały się zupełnie. Musi ukrywać się, jako zbieg z obozu jeńców. Musi zameldować się pod obcym nazwiskiem, nie będzie mógł zarobkować i będzie ciężarem na utrzymaniu swej siostry. A do tego, Niemcy mogą go tu złowić...

Nie, nie ma innej rady. Musi znowu ryzykować i przedostać się na stronę rosyjską...

Te myśli jego przerwał radosny szczebiot małej Ireczki, której matka już powiedziała, że wuj przyjechał...

— Wuju Janie, Janku... wbiegła do pokoju i stanęła i dała nieśmiało, widząc, że wujaszek leży jeszcze w łóżku.

— Ireczko kochana! Chodź tu, do mnie... — ujął ją w swe ramiona, posadził na łóżku, ucałował jej główkę.

— Czy mnie poznajesz?

— Tak, wuju. Gdzie jest panna Aniela?... Czy nie przyjedzie już do nas?

Gdy usłyszał te słowa, serce ścisnęło mu się z bólu. Przytulił jeszcze bardziej do siebie dziecko.

— Czy pamiętasz jeszcze pannę Anielę?

— Pamiętam, i bardzo za nią tęsknię... Tak bawiliśmy się ze sobą. Tak bardzo ją kochałam!

— Panna Aniela na pewno powróci, jeszcze nieraz będzie się z tobą bawić...

— Naprawdę? Kiedy to? — zapytała wesoło dziewczynka.

— Wkrótce, jadę właśnie po nią...

Do pokoju weszła pani Stanisława, która powróciła z miastem, dokąd udała się po zakupy.

— Janek, chyba jesteś głodny...

— Zaraz, zaraz, tylko się trochę pobawię z Ireczką... Ładny wuj ze mnie... — strofował sam siebie. — Nic nie kupiłem dla dziecka...

— Kupisz jej coś innym razem, czasy się trochę polepszą...

— Kupię ci największą lalkę...

— Ale taką, żeby się oczy otwierały i mrużyły... Jak bardzo pragnęłabym mieć taką lalkę!... — powiedziała rozmarzona Ireczka.

— Tak, kupię ci taką, na pewno...

— Ale naprawdę?

— Naprawdę, naprawdę... — ucałował jej główkę.

— A panna Aniela także do nas przyjedzie?

— Na pewno przyjedzie...

— Jak to dobrze, pobawimy się wtedy razem... Po-

trafi tak ładnie bawić się...

— Ireczka nie może zapomnieć o Anieli — odezwała się pani Stanisława.

— Aniela pamięta o niej także. W liście wspominała o niej...

— Jak to niepotrzebnie często człowiek cierpi...

— Każdy dźwiga w życiu swój krzyż — westchnęła pani Stanisława — No, wstawaj, umyj się i do jadalni, na niemieckie śniadanie...

— Idę już...

Karski włożył na siebie stare ubranie Mandricza: przykro mu było nosić ubranie człowieka, który tyle złego uczynił Stanisławie i Anieli. Nie miał jednak rady na to...

Na stole jako jedyna potrawa znalazł się pół bochenek chleba, który miał dziwny smak i raz po raz zęby ślizgały się po ziarnach piachu... Na tacy leżało trochę marmelady dla posmarowania chleba...

— Z trudem wydostałam tę marmeladę — skarżyła się pani Stanisława. — Bez niej trudno polykać taki chleb... Dzisiaj był wielki tłok w ogonku... Jedna kobieta zemdliała... Kto wie czy żyje jeszcze...

— To tu takie życie?...

— Nie wyobrażasz sobie, co się tu dzieje... Od trze-

ciej w nocy stają ludzie w ogonku po te produkty — opowiadała pani Stanisława swemu bratu — jeden zdu-

siłby drugiego... Ludzie są gorsi, aniżeli zwierzęta... I to wszystko Niemcy! Komu oni tu byli potrzebni?

— Wszystko zmieni się na lepsze... — dodawał jej Karski odwagi.

— Tymczasem zabierają wszystkimi, ci dranie... Nawet klamki u drzwi zabrali, — zabrali całą miedź z mieszkania...

— Świadczy to o tym, że wiedzie się im niezbyt dobrze... Państwo, które dopuszcza się rabunku, nie może zwyciężyć...

— A tymczasem łażą wciąż naprzód... Powiadają, że są już pod Paryżem...

— Nie zapomnij, że Napoleon był już pod Moskwą, a powrócił do Paryża...

— Mamusi, daj mi jeszcze trochę marmelady... — prosiła Ireczka.

Ale pani Stanisława zabrała talerzyk z marmeladą i powiedziała:

— Potem, córuniu... Trzeba ją schować na potem...

— Ale ja jadłam jeszcze bardzo mało — zesznurowała Ireczka usta do płaczu.

— Masz, masz — posmarowała pani Stanisława kawałek chleba marmeladą, dusząc w sobie łzy. — Takie to czasy, muszę oszczędzać marmelady... Trudno naprawdę takie czasy przetrzymać...

Doktor Karski był wzruszony tym widokiem, skierował rozmowę na inne tory, i zakomunikował siostrze swe postanowienie.

— Jesteś niepoczytalny — oburzyła się pani Stanisława. — Pragniesz przedostać się do Rosji? W jaki sposób? To pewna śmierć...

— A jednak postanowiłem ryzykować... Tu nie mam już nic do roboty...

— Czy mówisz to na serio?

— Tak, zupełnie poważnie... Jedyną trudnością jest to, że nie posiadam tu dokumentów... Rozejrzyj się za papierami i czym prędzej się stąd wyniosę... Nie brak mi przyjaciół w Warszawie... Może mi dopomogą...

Rozmowa urwała się nagle: zaszło coś, co zmroziło wszystkich krew w żyłach...

(Dalszy ciąg jutro).

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— O, jestem tego pewien. I przysięgam, że przy najmniejszej próbie odmowy, natychmiast idę, gdzie należy i kapuję wszystko. Tak już postanowiłem.

Julicz aż zaciskał zęby, by nie wybuchnąć wściekłym gniewem. Syknął:

— A ja ci radzę, byś ty się strzegł! Nie lubię grózb. A specjalnie wymuszać. Dostaniesz tysiąc złotych i będziesz szczęśliwy.

— Nigdy! — odparł Wydra z całą stanowczością.

— W takim razie nie dostaniesz ani grosza!

— To się zaraz okaże! — krzyknął Wydra, rzucając się na Julicza.

Błyskawicznym ruchem chwycił go za gardło i syknął groźnie:

— Teraz inaczej pogadamy! Koniec z braniem mnie na kawał i nabijaniem w butelkę. Mam tego dość! Bulić forszę, albo narobię takiej awantury, że nie daj Boże!...

Julicz daremnie usiłował wyzwolić się z uścisku swego przeciwnika. Chwycony za gardło zmieniał, już się dusił. Obawiał się też wołać służbę na pomoc. Zrozumiał w lot, że jest właściwie zupełnie bezbranny.

— Do... do... dobrze... zga...: zgadzam się...: — wybekotał z wysiłkiem.

— Dziesięć tysięcy złotych i ani grosza mniej? — zapytał Wydra, nie rozluźniając uścisku.

— Tak... tak... napewno... przysięgam!

— No, nareszcie...: Wiedziałem, że w końcu jakobyśmy do porozumienia.

Tu Wydra, triumfując i uśmiechając się, puścił Julicza i cofnął się o krok.

— Uff... — odetchnął Julicz i padł na fotel, ledwo jeszcze zipiąc. — Ależ masz siłę! Wcale nie wiedziałem. O mało mnie nie udusiłeś. Ależ ty stanowczo

za nerwowo, koteczku. A szczególnie za bardzo ci pilno... Nie trzeba nigdy tak się śpieszyć. Co nagle, to po diable.

— Owszem bardzo mi śpieszno, bo uważam, że mam już dość was raz na zawsze. No, prędzej bulić forszę. Nie chcę tu długo sterceć w tej melinie. Tu zbyt mamrem śmierdzi.

— Powiedzmy... Ale dajże mi chwilę odetchnąć, łaldaku. Najpierw mnie tak ścisnąłeś, że ledwie zipię, a teraz jeszcze chcesz, żebym się szybko ruszał. A swoją drogą nie przypuszczałem, że taki siłacz z ciebie.

Udając, że odzyskuje spokojny oddech i odpoczywa, Julicz gorączkowo myślał o żądaniach swego powiernika. Szukał sposobu wykręcenia się od nich, a raczej wyciągnięcia z nich pewnej korzyści.

Wreszcie chytry uśmiech rozjaśnił jego zatroskane oblicze. W oczach zamigotały mu radosne błyski. Jakaś dobra idea nagle przyszła mu na myśl. Zrodziła się nowa kombinacja.

— Mój drogi — rzekł nagle do Wydry słodki głosem. — Rzeczywiście przyjąłem cię dziś raczej szorstko.

— Ach, więc nareszcie się pan do tego przyznaje?

— Tak, bo rzeczywiście byłeś dla mnie zawsze bardzo cennym współpracownikiem. Było by mi niezmiernie przykro, gdyby nasze stosunki miały być zerwane z mojego powodu.

— No, no, tylko proszę mnie nie brać pod włos!

— Ależ zapewniam cię, że jestem z tobą najzupeł-

niej szczerzy. Zresztą, ty też stracił byś na takim ni czym nie usprawiedliwionym rozwodzie. Zarobiłeś już sporo grosza przy moich kombinacyjkach. Mógłbyś za zrobić jeszcze dużo więcej, gdybyś chciał zadać sobie odrobinę trudu.

— O, dziękuję! To zbyt ryzykowne! Wolę już dać spokój.

— Głupcze, daję się spokój, gdy się już ma grube hopy. Otóż tobie do bagactwa jeszcze daleko, a jednak łatwo i szybko mógłbyś je uzyskać, gdybyś zechciał o to się nieco postarać.

— Nie, nie, dość bujania mnie! Nie jestem huśtawką! Forszę na stół! O to tylko proszę.

— A jednak mógłbyś tym razem zarobić dwadzieścia tysięcy. Słyszysz? Dwadzieścia tysięcy za jeden jedyny interes!

— Dwadzieścia tysięcy? — zapytał Wydra, olśniony ogromem tej liczby.

W jednej chwili porzucił poprzednie zamiary.

— A o co właściwie chodzi?

— Musiał byś odbyć wielką podróż... spowodować mały wypadek... malutki.

— Wypadek? Jaki znów?

— Chodzi o to, by bez ryzyka leciutko zgładzić pewnego chłopaczka, który nam gotów pokrzyżował wszystkie nasze plany.

— A gdzie to trzeba jechać? Chyba nie aż za granicę?

— Owszem. Nawet aż do Afryki.

— Ojej, to aż na koniec świata! Ileż to czasu potrwa?

— Cała robota jakiejś trzy, cztery miesiąca.

— Ależ to strasznie długo!

— Posłuchaj mnie, mój drogi. Nawet jeżeli to potrwa cztery miesiąca, a ja ci za to placę dwadzieścia tysięcy, czyli pięć tysięcy miesięcznie, to chyba jest dobra pensja, nie? Miałeś taką kiedy w życiu?

— A dostanę forszę z góry?

— Patrzcie państwo, czego mu się zachlewa. Wybac, kochasiu, ale taki głupi nie jestem, żeby bulić forszę, nie mając pewności, czy mi się to opłaci. Jeżeli dojdziemy do porozumienia, dostaniesz do łapy bilet w obie strony i jeszcze jakąś sumę, razem, powiedzmy, pięć tysięcy.

(Majęz się jutro).

Jutro dalszy ciąg powieści p. t. „Tajemnica Balu Maskowego”

TAKSÓWKI-AUTO

MOTOCYKLI



Tygodniowy dodatek motoryzacyjny
pod redakcją Lucjusza Dury

FLYN DO HAMULCÓW
HYDRAULICZNYCH
HAMOL
TO BEZWZRODNE
BEZPIECZEŃSTWO

Nowe samochody
w Warszawie
w kwietniu

W kwietniu przybyło do Warszawy 322 nowych wozów. Zarejestrowano w kwietniu nowych 216 samochodów prywatnych, 32 taksówki, 55 wozów ciężarowych, 8 autobusów i 11 wozów o specjalnym przeznaczeniu. Ponadto przybyło do Warszawy 133 motocykli.

Ogółem na dzień 1 maja było w Warszawie zarejestrowanych pojazdów mechanicznych 12.596, z czego 5.168 samochodów prywatnych, 2.584 taksówek, 2.183 ciężarówek, 341 autobusów, 247 samochodów specjalnych oraz 2073 motocykli.

Targi Poznańskie pod znakiem motoryzacji

Wędrowka po salonie samochodowym i motocyklowym

Cechą charakterystyczną naszych czasów jest pośpiech. Dążenie do osiągnięcia jak największej sprawności w komunikacji motorowej, jest dzisiaj hasłem całego świata. Pod tym hasłem organizowane są i demonstrowane liczne salony i wystawy samochodowe w Stanach i stolicach państw Europy.

Pod tym względem jesteśmy spóźnieni; tym intensywniej musimy nadrobić stracony czas.

Wielka hala Salonu Samochodowego na Targach była miejscem masowych wędrowek zwiedzających.

Pomimo dość wstrzemięźliwego zachowania się na Targach nabywców, w dziale samochodów i motocykli był bodaj największy ruch targowy. Z wystawionych około kilkuset eksponatów: samochodów i motocykli, ponad połowa znalazła nabywców.

W Salonie Samochodowym Targów Poznańskich wzięły udział 33 firmy, co w przeciwieństwie do wystaw za granicą, jest nie małym sukcesem. Wiele z tych firm, które wzięły udział w wystawie berlińskiej miała tylko 17 firm a wystawa w Nowym Jorku 16 firm. Z państw, których fabryki

samochodowe wzięły udział w Targach Poznańskich wymienimy Anglię, Francję, U. S. A., Szwecję, Czechy, Niemcy, nie mówiąc oczywiście o Polsce, która pokazała najnowsze modele samochodów i motocykli.

Wzięły udział także liczne firmy z Salonu Samochodowego na tegorocznych Targach Poznańskich stał się w całym tego słowa znaczeniu atrakcją.

Poza technicznymi nowościami spruwadżącymi się do modernizacji i usłepszeń technicznych pewnych szczegółów, zwracają uwagę jedynie zmiany w zewnętrznym kształcie karoserii.

Największe zaciekawienie wzbudzały zakłady produkujące i montujące wozy w kraju, a więc: stoisko Lilpopa, Fiata i nowego konkurenta na rynku polskim — Wspólnoty Interesów, która zgromadziła na Targach Mercedesy, wozy Auto Union, Horchy, pokazując modele nadesłane do Polski na wozy dla produkcji krajowej.

Ceny na wozy, których produkcję, względnie montaż, zostały na targach o 10 proc. zniżone, a więc były to jakoby już ceny montażowe.

Wprost wejścia na halę samochodową

wą uplasowały się dwie firmy: Lilpop i Fiat, ściągając oczy zwiedzających ustawionymi na froncie wozami luksusowymi.

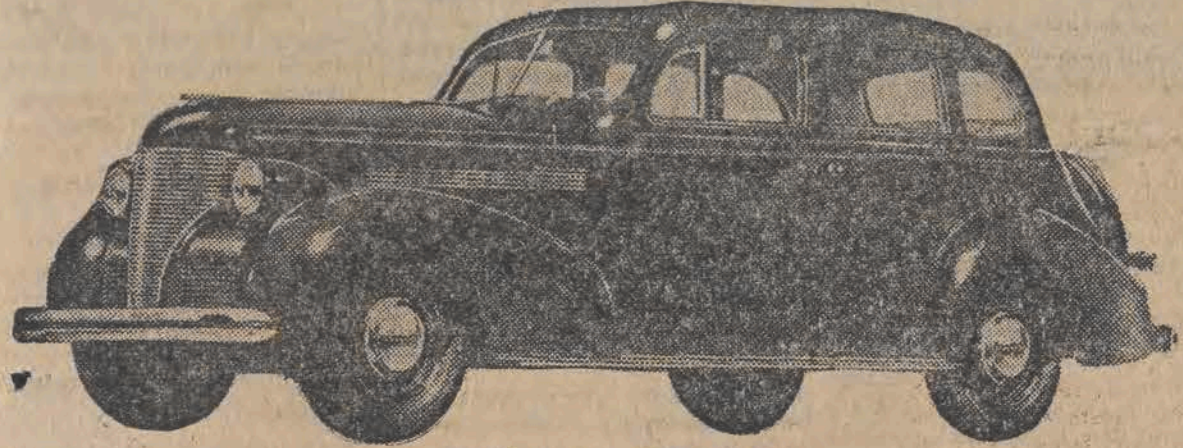
Na Stoisku Polskiego Fiata widać obok serii innych i dostatecznie popularnych na rynku polskim modeli nieznany jeszcze szerzej typ 2,8 ltr. o silniku 6 cyl. Olbrzymi ten samochód ma być podobny i u nas montowany. Ceny wystawowych modeli 2,8 ltr. wahają się w granicach 50.000 złotych.

Sasiadem Polskiego Fiata to wielkie stoisko firmy Lilpop, Rau i Loewenstein, która zademonstrowała swój dorobek w ostatnim roku.

Lilpopowskie Buicki imponowały świetnym skarosowaniem i nowym krojem maski.

Olbrzymie te maszyny, znane zresztą ze swej wartości, stanowiły jedyny model dużego wozu reprezentacyjnego montowanego w kraju. Spośród wozów zarobkowych, które pokazał na Targach Lilpop, zwrócił naszą uwagę Chevrolet, przystosowany na taksówkę. Wyposażenie wozu zostało uzupełnione wewnętrznym przedziałem dla szofera, oraz dwoma siedzeniami składanymi. (Cena 7.900 zł.)

modeli Sokół 600 solo i z przyczepką wystawili w gustownie urządzonej stoiskach po raz pierwszy swoją wspaniałą maszynę użytkową taką właśnie jaka nam potrzebna dla jazdy przy pracy wzgl. do dalekiej turystyki. Maszyną taką jest Sokół 200 o której szerzej piszemy na innym miejscu. Zależy czy należy do Sokół 600 i nowa 2 setka są rdzennie polskim produktem, dziełem rąk polskiego inżyniera i robotnika.



Chevrolet 5-osobowy na taksówkę.

Chevrolet, typ Master 85, doskonale skarosowany i przystosowany do pracy jako taksówka, budził wśród zwiedzających, poszukujących wozów zarobkowych, rzetelne zainteresowanie.

Ta duża taksówka, mieszcząca 5-ciu pasażerów, może przyczynić się do rozbudowy przemysłu taksówkowego. Chevrolety, pomimo tego, że spalają, teoretycznie 14 litrów, praktycznie zaś, przy pracy w mieście do 18 litrów na 100 km., jako taksówki duże, są pozaskiwane, jako wóz, który kalkuluje się dobrze.

Po raz pierwszy w Polsce pokazano szwedzkie samochody „Volvo”, ze specjalnym niskopiętynowym silnikiem ropowym Hesselmana. Również po

raz pierwszy Zakłady Citroena pokazały karę „11” (sport) oraz nowy model, karę „15” 6 cyl. Ten ostatni model ukazał się w Polsce po raz pierwszy na Targach.

Jako nowość reklamuje się 7-mio osobowy samochód istotnie luksusowy, a jego cena wraz z cłem wynosi ca 10.000 złotych.

Z wozów zarobkowych, nadający się na średnią taksówkę za uwagę zasługuje Vauxhall 10, model 1939 r.

Karęta 4-ro drzwiowa, należy do najobszerniejszych wozów spośród małodrożowych samochodów. Silnik 34,5 K. M. o dobrym zrywku, zużywa na szosie 7 litrów, przy pracy w mieście, a więc w praktyce taksówkowej — 9 litrów na 100 km

karterze szczelnie zamkniętym, wypełnionym zwykłym olejem silnikowym. Olej, któremu wirnik połączony z wałem silnika nadaje pewną szybkość, działa na łopatkę wirnika, połączonego z wałem kardanowym i w ten sposób przenosi napęd na koła tylne.

Dział motocyklowy na Targach Poznańskich napawać nas może dumą. Po raz pierwszy widzimy wystawę gdzie polskie znaki wytwórci zakasowały ostatecznie produkty zagraniczne. Wytwórcie zagraniczne jeszcze przodują przy sprzedaży motocykli dużych ale przy maszynach lekkich nie mają już prawie nic do powiedzenia.

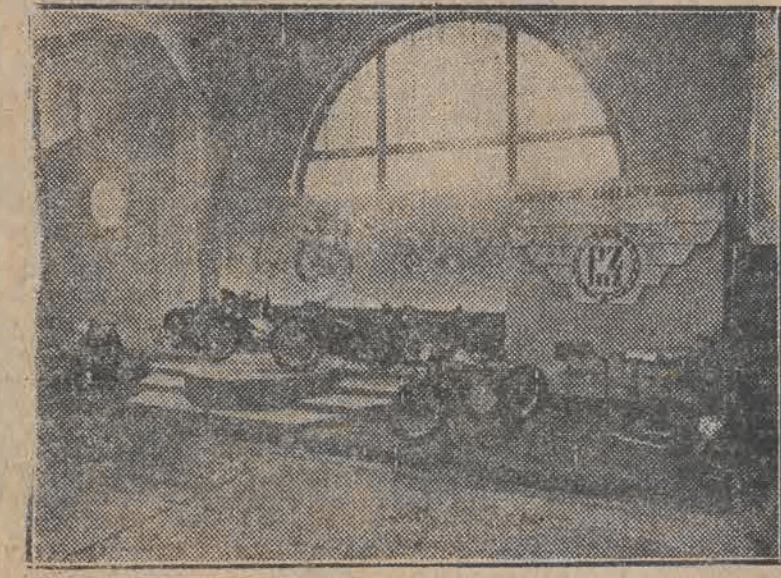
Państw. Zakł. Inż. oprócz znanych

Rzeczywista ilość samochodów i motocykli w Polsce

Statystyka pojazdów motorowych w Polsce obraca się stale wśród pojazdów mechanicznych zarejestrowanych.

Ciekawa jest jednak statystyka porównawcza wozów zarejestrowanych i unieruchomionych, którą poniżej podajemy: (na dz. 1 kwietnia 1939 r.).

Pojazdy	Pojazdy w ruchu	Unieruch.
ogółem poj.mech.	73.414	54.411
samocho.	56.109	42.720
samocho. osobowe	32.681	24.808
samo. ciężarowe	11.548	8.949
taksówki	7.362	5.268
autobusy	2.667	2.357
pojazdy specjal.	1.851	1.518
motocykle	17.305	11.691



Stoisko P. Z. Inż. z wystawionymi modelami motocykli „Sokol 200”.

Poza firmami bezpośrednio reprezentującymi samochody i motocykle, znalazły się na Targach firmy ściśle związane z automobilizmem, jak „Stomil” — produkujący znane ze swej wartości polskie opony.

Stoisko „Stomila” na Targach, to jak by sprawozdanie z jego dziesięcioletniej działalności z wytrwałej pracy nad uniezależnieniem naszej produk-

cji. Atrakcją tego stoiska są polskie opony „z polskich ziemniaków”, czyli opony „kor” z polskiego syntetycznego kauczuku.

Poza tym wystąpiły firmy olejowe, z bardzo pomysłowymi stoiskami. Jedno z tych stoisk, jako wzór estetycznego i pomyslowego rozwiązania stoiska reprodukujemy. Jest to stoisko firmy Vacuum Oil Company.

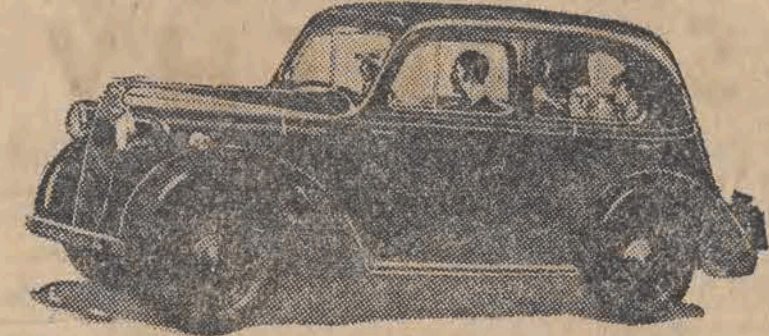


Stoisko firmy Vacuum Oil Company

Targi całkowicie spełniły swą rolę i zadanie pokazania czym w dziedzinie motoryzacji w Polsce rozporządza my.

sze ponoć, niż w roku ubiegłym, ca tłumaczy się całkowicie specjalnymi warunkami jakie przeżywamy obecnie, były jednak zadawalające.

Obroty handlowe, aczkolwiek niż-



Vauxhall 10, wóz nadający się na taksówkę.

Należy przystosowanie techniczne do warunków pracy stawia ten wóz na jednym z pierwszych miejsc w grupie wozów małodrożowych. Jest to wóz zrywny i łatwy w prowadzeniu i konserwacji, na co składają się: silnik górnozaworowy, niezależne zawieszenie przednich kół, oraz hamulce hydrauliczne.

Obok znanych już u nas samochodów marek angielskich wystąpiły obecnie po raz pierwszy marki dotychczas na naszym rynku nie reprezentowane. Jedną z nich to „Lanchester”.

Najważniejszą cechą charakterystyczną wszystkich modeli Lanchestra

jest więc automatyczna przekładnia z t. zw. przesłektorem i samoczynne sprzęgło olejowe patentu Daimlera angielskiego.

Zasada sprzęgła olejowego jest niezmierznie prosta. Zastosowano tu jeden z najprostszych i najpewniejszych w działaniu przyrządów stosowanych po wszechnie w technice, mianowicie pompę odśrodkową. Sprzęgło olejowe składa się z dwóch obracających się wirników, przy czym jeden połączony jest z wałem silnika i działa jako pompa odśrodkowa, drugi zaś, połączony z wałem kardanowym służy jako turbina. Obydwa wirniki obracają się w

Wymowa Czynu Nie stwarzajmy sobie sami trudności

Słowa mogą świadczyć o nastrojach, mogą mówić o uczuciach, które serca przepelniają, mogą obrazować entuzjazm chwili. Ale realną wartością, czymś co świadczy, że te nastroje czy uczucia entuzjazmem nie są przejawem jakichś słomianych płomieni — są tylko czyny.

Takim czynem — i to czynem najbardziej realnym, bo sięgającym w dziedzinę świadczeń i ofiar materialnych — jest stwierdzenie już dziś i cyframi udokumentowany sukces Obrony Przeciwlotniczej. Naród Polski nie słowami określił swoją postawę, ale setkami milionów, które postawił do dyspozycji Wodza Naczelnego Marszałka Smigłego - Rydza, by mógł On rozdziałając osobiście sumy otrzymane z pożyczki wzmocnić potęgę Polski w powietrzu.

Cyfry owych milionów, które wpłynęły na rzecz całego społeczeństwa na rzecz pożyczki lotniczej mówią wiele, mówią bardzo wiele...

Zważmy, że suma subskrypcji o dziesiątki milionów przekroczyła kwotę, jaką osiągnęła Pożyczka Narodowa. A jeśli w dodatku porównamy warunki, w jakich odbywała się subskrypcja Pożyczki Narodowej i Przeciwlotniczej — to te dziesiątki milionów mają większą wymowę.

Bo porównajmy: przygotowania do Pożyczki Narodowej trwały przez 6 tygodni, do Pożyczki Przeciwlotniczej — 3 dni. Wówczas suma subskrypcyjna rozłożona była na 10 rat — teraz na 3 do 5 rat, przy czym większość subskrybentów nie korzysta z udogodnienia dłuższego okresu spłaty. Porównajmy dalej okres roku, w którym obie te pożyczki były ogłoszone. Pożyczka Narodowa jesienią po żniwach. Pożyczka Przeciwlotnicza na przedwiośnie w okresie zakupów inwestycyjnych wiosennych.

Nie sposób również nie wspomnieć o minimalnych wprost kosztach administracyjnych i propagandowych ostatniej pożyczki, kosztach które dzięki ofiarności ludzi i instytucji, pracujących na rzecz pożyczki były niezmiernie małe.

Już sama kwota POP dostatecznie świadczy o pełnym zrozumieniu całego społeczeństwa dla konieczności ujmowania uczuć i myśli w konkretne łożysko najbardziej realnych wysiłków i ofiar. Świadczy iż nie są frazesem deklaracje, głoszące o gotowości złożenia na rozkaz Wodza Naczelnego każdej ofiary z krwi i mienia. Ale byłoby błędem, gdybyśmy chcieli dla charakterystyki postawy całego narodu przytoczyć jedynie owe setki milionów, które popłynęły do kas na rzecz Pożyczki. Bo oto w okresie, w którym każdy Polak myślał i starał się o to, by jak najlepiej spełnić swój obowiązek obywatelski, by jak największą sumę przeznaczyć na Pożyczkę Przeciwlotniczą — w tym samym czasie dary na Fundusz Obrony Narodowej wyniosły przeszło 20 milionów złotych, w tym samym okresie w formie zwiększenia składek fundu-

szę LOPP. wzrosły o kilka milionów, w tym samym wreszcie okresie przeszło 1000 kilogramów złota, przedstawiających wartość ponad 5 milionów zł — złożonych zostało na potrzeby Funduszu Obrony Narodowej.

Dzisiaj kiedy całe społeczeństwo może być szczęśliwe, że obowiązek został dobrze spełniony — stwierdzić trzeba że sukces pożyczki Obrony Prze-

ciwlotniczej wzmocniony najpiękniejszymi przejawami ofiarności narodu, wyrażonymi w innej formie, że sukces ten ma specjalnie silną, realną wymowę. Szum skrzydeł pancernych ptaków, prujących przestworza widok smukłych łuf dział strzelających polskiego nieba niech będzie dla całego narodu najlepszą podzięką za spełniony obowiązek.

Obrady Rady Miejskiej w Tomaszowie Depesza do Ministra Becka

W dniu 11 b. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej:

Przed przystąpieniem do obrad prezydent miasta odczytał depeszę do ministra Becka, została jednomyślnie przyjęta.

„Pan Minister Beck, Warszawa. Rada Miejska m. Tomaszowa - Maz. imieniem całego społeczeństwa tomaszowskiego śle Ci, Panie Ministrze, wyrazy głębokiego uznania i szacunku za pełną godność i zdecydowanie odprawę, daną agresji niemieckiej; za podkreślenie konieczności stosowania wysokich zasad moralnych w polityce międzynarodowej. Całe nasze społeczeństwo solidaryzuje się z zajęciem przez Pana Ministra stanowiskiem, odpowiadającym sile, godności i mocarstwu znaczeniu Polski. Przewodniczący Antoni Rączaszek, prezydent m. Tomaszowa Maz.“

Wpłynął nagły wniosek, zgłoszony przez radnych Bloku Gospodarczego, dotyczący zakupu terenu pod budowę kościoła parafii Serca Jezusowego. Nagłość wniosku uzasadnił radny Polak, który wskazał, że miasto Tomaszów stale się rozszerza i posiada zbyt małą ilość świątyń rz.-kat. Wniosek ten Rada przyjęła jednomyślnie.

Sprawę preliminarza budżetowego na rok 1939-40 referował p. prezydent Rączaszek, który dał pokrótce obraz tego budżetu. Mianowicie, pomimo zwiększenia dochodów własnych miasta, nie udało się Zarządowi Miejskiemu pomieścić wydatków w ramach przewidzianych dochodów. Budżet przedłożony z niedoborem zł 68.000.

Z Komitetu Pomocy Zimowej

Komitet Pomocy Zimowej w Piotrkowie przedłużył swą działalność na miesiąc maj r. b.

W związku z ograniczeniem wpływów, komitet zmuszony był do poważnego ograniczenia pomocy i dlatego też racje żywnościowe dla bezrobotnych w bieżącym miesiącu zmniejszone zostały o 25 procent.

Wycieczka na Zaolzie

Oddział Piotrkowski Związku Powstańców Śląskich organizuje wycieczkę na Zaolzie, któ-

Strona dochodów budżetu zwyczajnego wyraża się sumą zł 1.061.000, wobec zeszłorocznej — zł 786.000. Na zwiększenie dochodów wpłynęła zmiana na ustawy rządowej przewidującej 50 procentowy udział naszego miasta w dodatku komunalnym do państwowego podatku dochodowego, płaconego przez firmy tomaszowskie, posiadające siedzibę swych zarządów w Warszawie i Łodzi. Zasadniczy dochód z tego tytułu wynosi dla miasta zł 275.000, lecz ponieważ miasto musi przekazać 10 procent tej sumy Rawie, gdyż objekty T.F.S.J. znajdują się i na terenie powiatu rawskiego, wreszcie oddać część dochodu z podatku przemysłowego, więc ogólny dodatkowy dochód wyniesie około zł 200.000.

Preliminowana strona wydatków wyraża się kwotą zł 1 129 130 wobec zł 890.000 zeszłorocznej.

W dyskusji nad budżetem przemawiali ławnicy Kiermas i Lasota.

Na wniosek prezydenta miasta preliminarz budżetowy przesłany został do szczegółowego rozpatrzenia komisji finansowo-budżetowej.

Długa i ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawą wyżywienia służby szpitalnej. Wreszcie rada przyjęła wniosek ławnika Kiermasa, aby z dniem 15 maja r. b. wypłacać równowartość w gotówce za wyżywienie, z poprawką r. Adamskiego, by służbie wypłacić należność za wyżywienie wstecz.

Wreszcie rada przyjęła zapomogę w wysokości zł 25.000 z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego na zrównoważenie budżetu.

wyjedzie z Piotrkowa Tryb. w drugiej połowie czerwca b. r. Ze względu na tanie koszty wycieczki (14 zł od osoby) niewątpliwie znajdą się liczni amatorzy wycieczki. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Związku ul. Sienkiewicza 6.

Bezdomne psy grasują

We wsi Poduchowna pod Piotrkowem zabłąkany pies pogryzł gospodarza tej wioski Antoniego Pełkę i jego kilkunastoletniego syna Mariana. W sąsiedniej wsi Podolin tenże prawdopodobnie pies pokąsał Szcześcia Kaletę. Pokąsanych lekarz powiatowy poddał szczepieniom ochronnym.

Ze świadomości korzyści, jakie płyną z gry na Loterii Klasowej istnieje w szerokich kołach społeczeństwa, dowodzi sam fakt nabywania co miesiąc przez setki tysięcy osób losów loteryjnych. Ale każda gra ma w ogóle sens i może być prowadzona rzetelnie tylko wówczas, gdy ujęta jest w karby przepisów obowiązujących wszystkich bez wyjątku uczestników i z całą ścisłością wykonywanych. Wszelkie odstępstwa od tych przepisów stają się źródłem nieporozumień i sporów, często przykrych, a zawsze najzupełniej niepotrzebnych.

W myśl tej zasady dla każdej Loterii Klasowej opracowywane są regulaminy i przepisy, z którymi gracze powinni się zaznajomić przy nabywaniu losu. Plan i przepisy posiadają wszyscy kolektorzy i okazują je na żądanie nie tylko swoim klientom, ale każdemu, kto się w tym celu zgłosi, trudności więc pod tym względem nie ma żadnych. Mimo to zdarza się często, że gracze bądź wcale nie zaznajamiają się z przepisami, bądź też poznawszy — nie stosują się do nich.

Najbardziej rozpowszechnionym jest zaniedbanie ostatecznego terminu odnowienia losu do następnej klasy, chociaż termin ten uwidocznił się wyraźnie nie tylko w przepisach, ale i na każdej „piątce“. Gracz zapomina, że określenie takiego terminu jest konieczne dla dania możliwości kolektorowi, który w razie niewykupienia w terminie oznaczonym losu staje się jego właścicielem, sprzedania go innemu zwolennikowi gry loteryjnej. Bo zadaniem kolektora jest właśnie „inicjowanie“, tylko sprzedaż losów, nie można go zatem pozbawiać niezbędnych po temu warunków.

Zaznaczyć należy, że gdy dawniej ostateczny termin odnowienia losów przypadał na 5 dni przed rozpoczęciem ciągnięcia, to teraz przesunięto go na ostatni dzień poprzedni przed ciągnięciem. Jest zrozumiałe, że dalsze przesunięcie terminu jest niemożliwe.

Na tym tle, gdy zwłaszcza na nieodnowiony w terminie los padnie wygrana, powstawać mogą i powstają rzeczywiście liczne konflikty. Uważający się za pokrzywdzonych gracze zwracają się do Dyrekcji P. M. L. o interwencję i przywrócenie przekroczonego terminu, byle tylko nie stracić wygranej. Reklamacje graczy rozpatrywane są przez Dyrekcję z całą życzliwością i kolektorzy też często idą swym klientom na rękę, jak o tym świadczą liczne podzię-

kowaniaw listach do Dyrekcji o raz w prasie pod adresem kolektora ale każdy zdaje sobie chyba sprawę, że pomyślnie załatwienie konfliktu jest możliwe tylko w ramach wyjątkowych i to w jedynie wypadku, gdy los nie został sprzedany osobie drugiej. Zresztą i przeciąganie odnowienia losu do ostatniej chwili jest niepożądane. Naprzykład p. Denis właściciel jednej „piątki“, nr. 742, na który w pierwszym dniu ciągnięcia bieżącej IV klasy padła wygrana 100.000 zł wysłał w przeddzień ciągnięcia należność za los czekiem P.K.O. Oczywiście kolektor nie mógł o tym wiedzieć i miał prawo w dniu następnym los sprzedać. Złożył się szczęśliwie, że tego nie zrobił, a z drugiej strony — wobec braku złej woli ze strony p. Denisa Dyrekcja mogła skutecznie zainteresować na jego korzyść, nie mniej jednak gracz przeżył kilka chwil przykrych emocji.

A przecież tak łatwo uniknąć tych wszystkich komplikacji, trzeba tylko pamiętać o terminie odnowienia losu. Kto tego nie zaniedba, może być pewny, że otrzyma wygraną natychmiast i bez żadnych trudności.

Na fali radiowej

Wywiad z dyrektorem radiofonii Szwajcarskiej Transmisja z lotniska na Okęciu

Z okazji szwajcarskiej Wystawy Krajowej, która została otworzona w dniu 6 maja, będzie do dnia 27 października zorganizowano specjalny lot propagandowy po różnych krajach Europy.

W dniu 15 maja samolot, wiozący przedstawicieli awiacji komunikacji, prasy i radiofonii szwajcarskiej wraz z naczelnym dyrektorem broadcastingu szwajcarskiego p. A. W. Gloggiem przybędzie na lotnisko w Warszawie.

Polskie Radio organizuje transmisję z powitania szwajcarskich gości na Okęciu tegoż dnia o godzinie 22. W raporcie tym nadany zostanie również wywiad z dyrektorem Gloggiem.

Otwarcie krótkofalowej radiostacji harcerskiej na wybrzeżu polskim w Wejherowie

Rozwój krótkofalarstwa w Polsce nabiera coraz żywszego tempa. Ostatnio z okazji Święta Narodowego w Dniu 3 Maja odbyła się w Wejherowie uroczystość otwarcia krótkofalowej radiostacji harcerskiej SPL CA, należącej do ośrodka wajherowskiego.

KINO TEATR CZARY Dziś Wybitny film artystyczny polskiej produkcji

Według znanej powieści M. Ukiewskiej p. t.

STRACHY

Niezwykła sensacja świata filmowego. W rolach głównych: Blanka Karwowska, Mieczysława Ćwiklińska, Eugeniusz Bodo, Józef Węgrzyn, Jadwiga Andrzejewska, J. Woszczerowicz i in. Nowe oblicza znanych mistrzów ekranu, nowi ludzie, nowe twarze

Popoł o godz. 3. Wyspa rozbitków

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Najpotężniejszy dramat francuski p. t.

Walka o Kobiety

W roli głównej: genialny tragik HARRY BAUR i ulubienica Paryża GABY MORLAY

Nąd program: Przepiękna kolorówka

Popo o godz. 3 „Na Sybir“, film polski

Kino-Teatr „AS” w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Kino - Teatr ROMA w Piotrkowie Al. Maja 11.

Ulubienica tłumów, wioślarnia SIMONE SIMON, największa gwiazda francuskich filmów, bohaterka „Matury” znów czarować Was będzie w najnowszym filmie miłosnym pt.

DNI SZCZĘŚCIA

W roli amanta JEAN-PIERRE AUMONT.

Popołud. o g. 3 Królowa Przedmieścia

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65